

# Zielińska, Zofia

---

## W sprawie autorstwa "Refleksyi nad pismem wydanym pod imieniem Imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego"

---

Przegląd Historyczny 80/1, 111-118

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZOFIA ZIELIŃSKA

## W sprawie autorstwa „Refleksyi nad pismem wydanym pod imieniem Imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego”

Pojawienie się w pierwszej połowie stycznia 1790 r. pracy Seweryna Rzewuskiego „O sukcesyi tronu w Polsce. Rzecz krótka”<sup>1</sup> stanowiło w dyskusji na temat korony dziedzicznej ważne wydarzenie. Nie tylko bowiem wchodziło w obieg dzieło znakomite stylistycznie, ale nadto autorem tego elaboratu był człowiek, który mimo reputacji nadzarpniętej w początkach Sejmu Wielkiego wskutek nieuczestniczenia w obradach, a potem zlekceważenia obowiązku zasiadania w Komisji Wojskowej<sup>2</sup>, wciąż jeszcze — jako ofiara repninowskiego gwałtu z roku 1767 — cieszył się autorytetem obrońcy wolności. Z tego przede wszystkim względu wywodów hetmana przeciw koronie dziedzicznej sejmowi przywódcy nie mogli pominąć milczeniem. Nic zatem dziwnego, że rychło posypały się repliki.

Najwcześniej wypowiedział się autor, piszący „pod imieniem zmyślnym Werpechowskiego”, parę dni później ukazała się broszura Tadeusza Morskiego, po nim biskup Adam Krasiński ogłosił „List w materyi sukcesyi tronu do przyjaciela pisany. Dnia 9 stycznia 1790”, w ostatniej dekadzie stycznia wyszły spod prasy wywody Franciszka Salezego Jezierskiego i Hugona Kołłątaja<sup>3</sup>, najpóźniej replikowało dwóch autorów anonimowych; pierwszy czynił „Uwagi pewnego szlachcica nad listem pisanym z Drezna przez pewnego pana”, drugi prezentował „Refleksye nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> 7 stycznia 1790 I. Potocki informował E. Aloy o kursowaniu tego tekstu w rękopisie oraz o jego druku, zaś 20 stycznia widział, że krążyły już egzemplarze drukowane. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej cyt.: APP] 277 t. I, k. 160, 166.

<sup>2</sup> O nieobecności Rzewuskiego w sejmie i udawanej chorobie, AGAD, APP 262/I, s. 927 n., 934, 940 n., 952, 959 n.: S. Potocki do żony, 20 i 24 października, 1, 8 i 15 listopada 1788. O dezaprobie Warszawy wobec hetmana, który nie pojawił się w stolicy, gdy powinien był przewodniczyć Komisji Wojskowej, M. Morawski do K. Radziwiłła, 30 września 1789, [w:] K. S. Radziwiłł, *Korespondencja*, wyd. C. Jankowski, Kraków 1898, s. 297.

<sup>3</sup> AP Kraków, Archiwum Podhoreckie [dalej cyt.: Podh.] II/2/126: J. W. do Rzewuskiego, Warszawa 26 stycznia 1790; tamże II/2/39: F. Jordan do S. Rzewuskiego, 26 stycznia 1790; A. Naruszewicz do Stanisława Augusta, 23 stycznia 1790, [w:] A. Naruszewicz, *Korespondencja*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959, s. 347 n.

<sup>4</sup> „Uwagi” przeszły w znanej nam współczesnej korespondencji i publicystyce nie zauważone. Wskazywać to może z jednej strony na ich stosunkowo późne pojawienie się (mogły być nawet późniejsze, niż „Refleksye”), z drugiej na to, że z jakichś względów Rzewuski nie chciał, czy nie widział potrzeby polemizowania z nimi.

I właśnie ta ostatnia praca najbardziej rozsierdziła zaatakowanego hetmana. Nic dziwnego. Anonim postawił Rzewuskiemu zarzut, iż zwalczając ideę tronu dziedzicznego nie tylko świadomie działał on w interesie Rosji, ale wręcz wziął od niej pieniądze i zobowiązał się nie dopuścić w Polsce do korony sukcesyjnej właśnie dlatego, by z czasem koronę tę mógł objąć książę Potemkin.

Jeszcze 26 stycznia 1790 r. piszący z Warszawy do Rzewuskiego oficjaliści nic o „Refleksjach” nie wiedzieli<sup>5</sup>, natomiast Kazimierz Nestor Sapieha, który 6 lutego alarmował hetmana o przybycie do nadwiślańskiej stolicy i wsparcie stronników Branickiego, nie tylko znał już treść „Refleksji”, ale także ujawniał Rzewuskiemu ich autora. „Już się na biskupie [kamienieckim] poznano, że zły człowiek — donosił Sapieha — osobiście te ostatnie «Refleksye», które śmiało i głośno oddał do drukarni i świątobliwy pasterz dał przykład wolności szkalowania najczotliwszego ministra”<sup>6</sup>.

Informacja Sapiehy nie była pierwszą przyczyną pretensji Rzewuskiego do Krasińskiego. Już w „Liście” z 9 stycznia biskup kamieniecki zamieścił argument, który hetman dotkliwie odczuł. Były barski przywódca napisał mianowicie, iż broszurkę „O sukcesji tronu” chwalił ambasador Stackelberg<sup>7</sup>, zaś ustnie wyrażał powątpiewanie, by dzieło o tak wątpliwej wymowie patriotycznej jak hetmański traktat przeciw tronowi sukcesyjnemu mogło wyjść spod pióra człowieka tak dla ojczyzny zasłużonego, jak Seweryn Rzewuski<sup>8</sup>. Oba chwytły, niezbyt zresztą oryginalne, ewidentnie zmierzały do dyskredytacji hetmana w oczach antyrosyjsko nastawionego społeczeństwa.

Z „argumentem stackelbergowskim” Rzewuski rozprawił się w skierowanym pod adresem „Listu” „Odpisie na list przyjaciela względem listu imć księdza Krasińskiego, biskupa kamienieckiego” (b.m.r.wyd.). Wskazując słusznie, że nawet gdyby było prawdą, iż Stackelberg chwalił jego dzieło, nie deprecjonowałoby to waloru zawartych w traktacie „O sukcesji tronu” argumentów; hetman podnosił, iż prawdziwą przyczyną, dla której biskup Krasiński „od tej gazety list swój zaczął”, była intencja „udania mnie w publiczności za ducha, za zwolennika moskiewskiego; a zatym czernienia mnie w oczach narodu. Ale chcieć czernić bliźniego i dawnego przyjaciela, jestże to być biskupem? Jestże to być przyjacielem?”<sup>9</sup>.

Rzewuski rewanżował się Krasińskiemu nie tylko zakwestionowaniem jego kwalifikacji intelektualnych i moralnych, ale także insynuacją, iż prawdziwą przyczyną biskupich marzeń o sukcesyjnym tronie polskim dla Wettynów była chęć wywyższenia rodu, z którym przez Franciszkę Krasińską były barski przywódca był spokrewniony<sup>10</sup>.

Ostrość hetmańskiej repliki dowodziła, iż „argument stackelbergowski” Rzewuski odczuł mocno. Można więc sobie wyobrazić, jak zatrząsł się z oburzenia, otrzymawszy od Kazimierza Nestora Sapiehy wiadomość, iż autorem „Refleksji” był także biskup kamieniecki. O tym, że

<sup>5</sup> J. W. i F. Jordan do S. Rzewuskiego, por. przyp. 3.

<sup>6</sup> AP Kraków, Podh. II/2/104: K. N. Sapieha do S. Rzewuskiego, 6 lutego 1790.

<sup>7</sup> A. Krasiński, *List...*, b.pag.

<sup>8</sup> F. Jordan do S. Rzewuskiego, 26 stycznia 1790, por. przyp. 3.

<sup>9</sup> S. Rzewuski, *Odpis na list przyjaciela*, s. 3 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 5.

wierzył w rewelacje marszałka konfederacji litewskiej, świadczy obszerny fragment, który bez wymieniania nazwiska poświęcił Krasińskiemu w traktacie „O tronie polskim zawsze obieralnym”, wypuszczonym spod prasy w pierwszej połowie kwietnia 1790 r.<sup>11</sup>

„Mniemałem — — iż ręka uczciwa, ręka pobożna, ręka święta — czynił Rzewuski aluzje do duchownego stanu swego adwersarza — chronić się była powinna pisma mało uczciwego — — Duchowny, potwarz rzucający, grzeszy przeciw charakterowi swemu, który znieważa — — Przeszło siedemdziesięcioletni starzec, bliski zgonu swego anonim, winien jest — — dla przygotowania sobie na koniec mniej burzliwej, niż było życie jego, śmierci, odwołać pismem publicznym potwarz tę, którą pismem publicznym na mnie rzucił”<sup>12</sup>.

Krasiński na ten atak nie zareagował i „kalumni” nie odwołał. Mimo argumentów i insynuacji Rzewuskiego z „Odpisu na list przyjaciela” rachunki nie zostały zatem wyrównane.

„Refleksye” przypisywali Krasińskiemu nie tylko Sapieha i Rzewuski. Także Ignacy Potocki przekonany był, jak się wydaje, że ten anonim wyszedł spod pióra biskupa kamienieckiego. „Biskup kamieniecki — informował sejmowy przywódca swego przyjaciela — wypuścił swą anonimową diatrybę, która nie jest w moim guście”<sup>13</sup>. Ponieważ „List” Krasińskiego podpisany był jego nazwiskiem, sądzimy, że ową „diatrybą” były właśnie „Refleksye” — w przekonaniu sejmującej Warszawy dzieło Adama Krasińskiego.

Historycy piszący o „Refleksjach” nie byli już tak pewni autorstwa biskupa kamienieckiego jak współcześni Krasińskiego. Roman Pilat bez bliższych uzasadnień wysunął przypuszczenie, iż pismo to wyszło spod pióra Franciszka Salezego Jezierskiego<sup>14</sup>, natomiast Walerian Kalinka uznał za autora „Refleksyi” Ignacego Potockiego<sup>15</sup>. Władysław Smoleński, podważwszy domysł Pilata o Jezierskim, nie wysunął w zamian żadnego<sup>16</sup>, zaś piszący później Karol Estreicher początkowo — za Kalinką — uznał „Refleksye” za dzieło Ignacego Potockiego, nieco później jednak, dopatrzwszy się zbieżności treściowych między tym anonimem a „Listem” Krasińskiego z 9 stycznia zmienił zdanie, uznając „Refleksye” za elaborat biskupa kamienieckiego<sup>17</sup>. Twórca „Bibliografii polskiej” błędnie przy tym odczytał wywody Smoleńskiego, imputując mu z powołaniem na „Pisma historyczne” przypisanie „Refleksyi” Ignacemu Potockiemu<sup>18</sup>. Z kolei Gabriel Korbut poszedł

<sup>11</sup> O świeżym pojawieniu się tego dzieła F. Jordan informował S. Rzewuskiego 17 kwietnia 1790, AP Kraków, Podh. II/2/39.

<sup>12</sup> S. Rzewuski, *O tronie polskim zawsze obieralnym z dziejów i z prawa dowody*, b.m.r.wyd., s. 108 n.

<sup>13</sup> AGAD, APP 277 t. I, k. 175: I. Potocki do E. Aloy, 3 lutego 1790.

<sup>14</sup> R. Pilat, *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1872, s. 146.

<sup>15</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni t. II*, Lwów—Kraków 1881—1886, s. 413.

<sup>16</sup> W. Smoleński, *Kuźnica kołtatajowska*, Warszawa 1949, s. 46 i 61 — wyd. I w r. 1885.

<sup>17</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska t. XXV*, Kraków 1913, s. 144; t. XXVI, Kraków 1915, s. 559 n.

<sup>18</sup> Tamże t. XXVI, s. 560. Por. W. Smoleński, *Pisma historyczne t. II*, Kraków 1901, s. 330, 345 — chodzi tu o włączoną do pism „Kuźnicę kołtatajowską” i o te same informacje, które powołaliśmy w przyp. 16.

tropem Kalinki; widząc twórcę anonimu w Ignacym Potockim<sup>19</sup>, zaś Władysław Konopczyński — odmiennie — przypisał je Adamowi Krasieńskiemu<sup>20</sup>. Nie przekonał bynajmniej twórców „Nowego Korbuta”, którzy „Refleksye” umieścili wśród dzieł Ignacego Potockiego, choć odwołując się do wywodów Konopczyńskiego uznali tę atrybucję za niepewną<sup>21</sup>, wpłynął natomiast na opinię Wacława Szczygielskiego, który już bez wahań uznał biskupa kamienieckiego za twórcę omawianego anonimu<sup>22</sup>.

Do bogatego wachlarza nazwisk rzekomych autorów „Refleksyi” chcielibyśmy dorzucić jeszcze jedno. Jako pretendenta do autorstwa tej broszury zgłaszamy Stanisława Kostkę Potockiego. W papierach tego posła lubelskiego i brata sejmowego przywódcy znajduje się fragment, który rozpoczynać miał replikę na traktat „O sukcesyi tronu”.

„Pytasz się mnie J.W.W.Pan — zaczynał Potocki — co myślę o piśmie wydanym pod imieniem hetmana Rzewuskiego o sukcesyi tronu polskiego. Mamże z szczyrością odpowiedzieć przyjacielowi lub mogę odpowiedzieć inaczej? Oto myślę, iż pismo to pod imieniem jego wydane, być jego nie może.

Lecz któż by śmiał publiczność w tak gruby błąd wprowadzić i czyż[by] ją długo uludzić potrafił? Tego nie wiem, lecz znam, iż są ludzie, którzy śmieć wszystkiego umieją, byle swego dopięli zamiaru. Oddalenie się z Polski hetmana zabezpiecza ich na czas niejaki, a pierwsze wrażenie, które imię jego czyni, dość mocnym mniemają, by odwrócić naród od zamysłu tak sobie przeciwnego. Słowem myślą: niech się za niedziel lub miesięcy kilka hetman podrzuconego wypiera pisma, niech go, jeżeli mu się podoba, i manifestem zaskarzy, jeżeli tymczasem kraj nim oburzymy albo utrzymamy burzliwą formę elekcyi, nie zdoła on ani cofnąć skutku, który pismo to uczyni, ani wyszedzić ręki, która tak śmieje imienia jego użyła”<sup>23</sup>.

Chwył polegający na domniemaniu, że autorem traktatu „O sukcesyi tronu” nie mógł być oddany ojczyźnie hetman, nie był specjalnie oryginalny. Wyżej wskazywaliśmy, że domysł taki wygłaszał biskup Krasieński. Stanisław Kostka Potocki, który na tym pomysle oprzeć zamierzał polemikę z Rzewuskim, prawdopodobnie porozumiewał się w tej sprawie z Krasieńskim. Można wierzyć K. N. Sapieże, iż biskup kamieniecki „śmiało i głośno” oddał „Refleksye” do drukarni. Nie wynika z tego natomiast, by był ich autorem.

Wprawdzie „Refleksye nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego” zaczynają się zupełnie inaczej, niż zacytowany fragment Stanisława Kostki Potockiego, jednak idea polemiki pozostaje ta sama; stwierdziwszy, iż hetman nie mógł napisać tak wątpliwego patriotycznie dzieła, autor „Refleksyi” uznał, iż stworzył je zuchwały anonim, nadużywający nazwiska Rzewuskiego, po czym polemizował z rzekomym anonimem.

<sup>19</sup> G. Korbut, *Literatura polska* t. II, Warszawa 1929, s. 186.

<sup>20</sup> BJag., rkps akc. 52/61: W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku* t. II, s. 137 n. i przyp. 5; tenże, *Wśród błędów*, „Przegląd Powszechny” t. 230, r. 67, 1950, s. 47.

<sup>21</sup> *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut* t. VI, Warszawa 1979, s. 62.

<sup>22</sup> W. Szczygielski, *Krasieński Adam*, PSB t. XV, Wrocław 1970, s. 165.

<sup>23</sup> AGAD, APP 248, s. 224: brulion S. K. Potockiego.

Poza samym pomysłem o nie przebiegającym w środkach anonimie, na związek „Refleksyi” z cytowanym wyżej fragmentem rękopisu Stanisława Kostki Potockiego wskazuje tytuł pisemka, odpowiadający na pytanie, „co myślę o piśmie wydanym pod imieniem hetmana Rzewuskiego”. Wprawdzie ani tytuł „Refleksyi”, ani to sformułowanie nie były unikatowe, jednak zbieg obu okoliczności — pomysłu polemizowania z anonimem i podobieństwa sformułowań — stanowi przesłankę, na podstawie której wysuwamy hipotezę o autorstwie Stanisława Kostki.

O tym, że autor „Refleksyi” tylko dla pozoru wychwalał hetmański patriotyzm, przekonuje już sam początek pisma, gdzie Rzewuskiemu wypomniano, iż opuścił Polskę w początkach sejmu i choć „mu głos w senacie z urzędu jego należał, słowa do nikogo nie przemówił”. Dopiero wyjechawszy za granice ośmielił się wołać: *Quidquid nocivi scivero avertam*; ta dezercja świadczy o „ospalstwie umysłu” i obojętności wobec wolności bo „widząc serce wszystkich posłów uzbrojone odwagą i męstwem, nie łączyl się z nimi dobywając sił, ażeby Polska była wolną i niepodległą”. Wreszcie sam odjazd hetmana z Warszawy, dokonany po cichu, wtedy, kiedy los Polski chwiał się jeszcze „między nadzieją i niebezpieczeństwem” dowodzi tchórzostwa, będącego zapewne wynikiem wspomnień długotrwałej niewoli<sup>24</sup>.

Kojarząc „Refleksye” ze Stanisławem Kostką Potockim możemy odwołać się do jego listów do żony z października i listopada 1788 r. Brat sejmowego przywódcy z najwyższą dezaprobatą wyrażał się tam o konduicie szwagra (żony Potockiego i Rzewuskiego były siostrami). „Hetman przebywa tu od początku sejmu, lecz chory — — sędzę — pisał Stanisław Kostka — że to jego głęboka polityka nie pozwala mu mieszać się do spraw bieżących. Jest to niewyobrażalna wręcz mizeria umysłu (*c'est une pauvreté dont l'on ne se fait d'idée*) i śmieszna bojaźliwość, która czyni mi w opinii społecznej wielką szkodę”. Dalej następowało wyjaśnienie, że jedyną ideą Rzewuskiego było hetmaństwo<sup>25</sup>. Wieści w następnych listach brzmiały analogicznie; Rzewuski „prowadzi się w sposób uwłaczający, zamknięty u siebie, dąsający się na cały świat, nie postawszy w sejmie, ponieważ nie jest możliwe dla nas, byśmy postępowali w myśl gotyckiej architektury jego poglądów, w samej rzeczy barbarzyńskich”<sup>26</sup>.

Niezależnie od datującej się od początków sejmu niechęci Stanisława Kostki Potockiego do hetmana, można wskazać w „Refleksjach” dwie wzmianki, które hipotezę o autorstwie posła lubelskiego wspierają, choć żadna z nich jej nie przesądza.

Jednym z najbardziej znamienitych fragmentów traktatu „O sukcesyi tronu” była hetmańska konstatacja, iż dla utrzymania wolnej elekcji warto przyzwolić na grożące w okresie bezkrólewia palenie ludzkich sadyb, które w wolnym kraju mogą się łatwo odbudować<sup>27</sup>. Kwestionując lekceważenie zniszczonych wiosek autor „Refleksyi” zauważał, że „przecież komu wieś spalono, lasy na tym miejscu wyrosły, w któ-

<sup>24</sup> *Refleksye*, s. 3—6.

<sup>25</sup> AGAD, APP 262/I, s. 927: S. K. Potocki do żony, 20 października 1788.

<sup>26</sup> Tamże, s. 934: tenże do teje, 24 października 1788. Podobnie w listach następnych, por. przyp. 2.

<sup>27</sup> S. Rzewuski, *O sukcesyi tronu w Polsce*, b.m.r.wyd., s. 11.

rych jeszcze zagony widzimy”<sup>28</sup>. Wprawdzie „zagonki” i młody laszek to określenia dość potocznie używane dla oznaczenia świeżych pustek, jednak warto może wskazać, że właśnie na tym motywie Stanisław Kostka Potocki zamierzał oprzeć broszurę na rzecz sukcesji tronu, która pozostała w rękopisie. Młody człowiek jadący z ojcem zauważył rzadki laszek, w którym jeszcze widać było zagony. Zapytawszy ojca, „co te zagony w lesie znaczą”, dowiedział się, że kiedyś była w owym miejscu ludna wieś, ale właśnie podczas zaburzeń bezkrólewia 1733—1735 r. została wyniszczona, jej właściciel zmarł na łasce sąsiadów, a jego młody syn zginął w walce o tron Stanisława Leszczyńskiego<sup>29</sup>.

Drugim fragmentem „Refleksyi”, który przywodzi na myśl Stanisława Kostkę Potockiego, jest wzmianka o lekturze wielu książek francuskich i polskich, które autor pochłoniął, ale z których bynajmniej nie wynikało, by Jagiellonowie panowali jako władcy elekcyjni; „radbym przynajmniej nauczył się od niego [Rzewuskiego — Z. Z.] — pisał anonim — historii o panowaniu Jagiełłów prawdziwszej, aniżeli ta, którą po różnych księgach francuskich i polskich czytałem. Przykro bowiem jest dla mnie słyszeć, że to wszystko «jest bajką w pozór prawdziwą ubraną», co ja z wielką pracą zbierałem i co rozumiałem posiadać doskonale”<sup>30</sup>.

I ten passus możemy potraktować jako typowe odwołanie się do autorytetu słowa pisanego. Jeśli jednak o napisanie „Refleksyi” podejrzewamy Stanisława Kostkę Potockiego, to właśnie on — człowiek szczególnie starannie wykształcony — mógł użyć tego rodzaju argumentu nie w charakterze komunału.

Sprawa sposobu dochodzenia kolejnych Jagiellonów do tronu polskiego stanowić miała przedmiot osobnego pisma Stanisława Kostki Potockiego; znamy je z nieopublikowanego rękopisu. Zapewne miała to być replika na traktat Rzewuskiego „O tronie polskim zawsze obieralnym z dziejów i z prawa dowody”, bowiem dyspozycja nienapisanej partii końcowej przewidywała argumenty: 1. z historii, 2. z praw<sup>31</sup>.

Choć w części początkowej tekstu Potocki przyznawał, iż „nie można tego zaprzeczać, że za Jagiellonów tron był obieralnym”, dalej wskazywał specyficzny charakter tej elekcyjności. Podnosił, że zawsze po ojcu „synowie porządkiem natury od narodu do berła wezwani. Ostatni z nich Stary Zygmunt obok siebie młodego Zygmunta syna swego na tronie mieści i Polska chętnie na to przyzwala — —. Zastanówmy się — wzywał autor w poincie — nad tym szeregiem królów z domu jagiellońskiego zawsze zgodnie od narodu podług porządku natury do tronu wzywanych i przyznajmy, że naród czuł istotną potrzebę sukcesji i że zatrzymując przy sobie prawo nominalnej elekcyjności umiał łączyć [ją] roztropnie z korzyścią sukcesji”<sup>32</sup>.

Cel tych wywodów był wyraźny: choć autor nie mógł zaprzeczyć elekcyjności Jagiellonów, wskazywał czysto formalny, wręcz „obrzędowy” charakter ich elekcji i w ten sposób dorabiał idei sukcesyjnej dłuż-

<sup>28</sup> *Refleksye*, s. 27.

<sup>29</sup> AGAD, APP 248, s. 220—223: Rzecz krótka o sukcesji, brulion S. K. Potockiego.

<sup>30</sup> *Refleksye*, s. 9.

<sup>31</sup> AGAD, APP 248, s. 83: brulion S. K. Potockiego.

<sup>32</sup> Tamże, s. 81 n.

szą, popiastowską genealogię. Z punktu widzenia naszych domysłów w sprawie autorstwa fragment ten odczytywać należy jako dowód szczególnego zainteresowania Stanisława Kostki Potockiego kwestią elekcyjności potomków Jagielly oraz niechęć do uznania ich za panujących obieralnie.

Wracając do „Refleksyi” obok tego, co dotąd powiedzieliśmy oraz niezależnie od humoru, który trzeba wymienić jako ich cechę specyficzną<sup>33</sup>, odnotować należy ich charakterystyczną stylistykę. Znamienną jej cechą była maniera uczniowsko-nauczycielska oraz grzeczna forma trybu rozkazującego. Postawę ucznia wyrażały takie zwroty, jak: „rad był wiedział, co ma znaczyć” (s. 5), „proszę więc nauczyć mnie jeszcze” (s. 8), „rad bym przynajmniej nauczyć się od niego” (s. 9), „ale nie mogę jeszcze zrozumieć, czyli” (s. 11), „dziwno mi jest, że” (s. 17), „dziwno mi jest bardzo, że” (s. 30), „pojąc nie mogę tej śmiałości” (s. 21), „pojąc nie mogę, czyli” (s. 24), „jeszcze się nigdzie podobnego zdania nie doczytała, aby lepiej było” (s. 23). Z kolei nauczyciel wyjaśniał podobnym stylem: „mnie się zdaje, że takiej kontradycyji i takiego grubego błędu żaden rozum przystosować nie potrafi” (s. 4), „dosyć jest wiedzieć, że u nas w Polsce” (s. 7), „niechże tedy tę kwestyą między śmiechem i żalem autora osądzi rozum zdrowy” (s. 9), „proszę więc, niechaj sobie przeczyta” (s. 12), „niechajże więc czyta anonim” (s. 13), „gdymby kto nie wiedział, co się w Polsce działo — to rozumiałby, że” (s. 17), „najpierwej myli się bardzo, żeby Polska” (s. 21), „nie trzeba stąd sądzić, żebym — ale jestem zawsze tego zdania, że” (s. 22), „niechaj każdy sądzi, jeżeli on — nie jest podobny do desperata” (s. 23), „a zatym wiedzieć każdy powinien” (s. 25), „jestem i będę zawsze tego zdania, że” (s. 24), „kto ma zdrowy rozum, poznać powinien, że” (s. 31), „niech mi się godzi powiedzieć, że” (s. 32), „jeżeli się wszystkim prorokować godzi, niechże też łaskawie przyjmie anonim” (s. 32).

Cytowane wyżej zwroty nie są unikatowe; ich nagromadzenie i pewna kolokwialność wydają się jednak wyraźne.

W replice Stanisława Kostki Potockiego na dzieło Franciszka Makulskiego „Czamarcka i sarafan...” znajdujemy frazy bardzo podobne: „niech ten, co wszystkim prawdę mówić mniema, pozwoli sobie o tej przeświadczyć”, „rad bym wiedzieć, któren to biegły artylerzysta powiedział, bo dotąd tego żaden napisać nie śmiał”, „bo oficerowie radzi by od tego uwolnić się rzemiosła”, „któż dalej czamarckę nauczył, że”, „nie wiem, kto z nas chce rozsądniej i lepiej — lecz co wiem, że nic nie masz prawdziwszego, jak to”, „żałuję tych, co podobnych artylerji egzercycyów nie widzieli”, „niech to sarafan zważyć zechce — niech nie dobywa przeciw dobrem tej broni”, „nie wiem, czyli kiedyś w arsenale i gdzie wino i piwo przedawano, lecz wiem, że się to teraz nie dzieje”<sup>34</sup>.

Analogiczne próbki możemy przytoczyć też z pozostałych w brulionowym rękopisie „Wieczorów sejmowych” Stanisława Kostki Potockiego.

<sup>33</sup> Tę cechę podkreślał W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni t. II*, s. 137.

<sup>34</sup> S. K. Potocki, *List generała majora artylerji koronnej do autora pisma pod tytułem: Czamarcka i sarafan*, b.m.r. wyd. i pag.



go<sup>35</sup>: „kto chce wiedzieć niech rzuci okiem” (s. 5), „ciężko powód jego prawdziwy wysledzić, dwóch ja się domyślam, które rad bym przemilczał” (s. 6), „i to mnie uczy, że takie mieli zapewnienie” (s. 7), „ja słowa i obce ozdoby porzuciwszy, rad bym krótko treść rzeczy — zebrać” (s. 25), „kto chce sądzić, czy mnie w tym zapęd nie unosi, niech czyta” (s. 34), „lecz absolutnego w Polsce baczniejsi pono od nas sąsiedzi nie radzi by widzieć rządu” (s. 114), „nader ciekawy wiedzieć jego zdanie” (s. 190), „bo widząc przestępstwo rozdwojenia sejmików, radzi by go widzieć ukaranym przykładnie” (s. 10), „takie było w sercu zdanie tych niby obojętnych ludzi, co nie chcąc się z jednej strony dworowi narazić — z drugiej nie radzi iść wzręcz własnemu przekonaniu” (s. 32).

Kolokwialna forma pisania z powtarzającymi się zwrotami „rad bym”, „uczyć się”, czy „nauczyć kogoś”, wreszcie ze stosowaniem grzecznościowej formy trybu rozkazującego, widoczna w „Refleksjach”, odpowiedzi dla Makulskiego i „Wieczorach sejmowych”, nie operuje jednak frazami na tyle oryginalnymi, by w sposób jednoznaczny przesądzały o tożsamości. Toteż podstawą domysłu, iż „Refleksye nad pismem wydanym pod imieniem imci pana Rzewuskiego” stworzył autor „Listów polskich”, pozostaje zbieżność tytułu tego pisemka z zachowanym fragmentem rękopisu Stanisława Kostki Potockiego, który zaczynać miał replikę na traktat „O sukcesyi tronu”.

Hipoteza w sprawie autorstwa wiąże się nie tylko z kuszącym dążeniem do rozwikłania zagadki. Gdyby domysł o piórze Stanisława Kostki Potockiego się utrzymał, znaczyłoby to, iż przeciw traktatowi Seweryna Rzewuskiego wystąpili przedstawiciele wszystkich liczących się w sejmie odłamów reformatorskich.

<sup>35</sup> AGAD, APP 240.